

Pechowa ruletka Tomaszczyka podczas Rajdu Ostsee

Data publikacji: 9.09.2015 10:00

Jerzy Tomaszczyk i Michał Jucewicz- załoga Ulter Sport Rally Team ukończyła Rajd Ostsee z mieszanymi uczuciami. Co prawda Polacy nie dojechali do mety przedostatniej rundy prestiżowego Pucharu Opla Adama, ale na niemieckich odcinkach Tomaszczyk ponownie pokazał, że nawet debiutując w zawodach potrafi włączyć się w walkę o zwycięstwo z bardziej doświadczonymi rywalami.

□

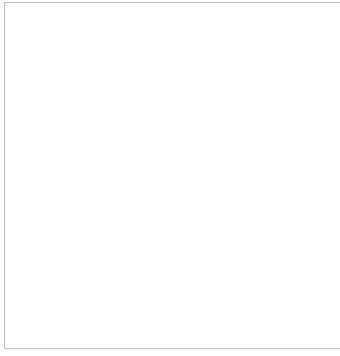
Rozegrany 5 września ADAC Ostsee Rallye był 7. tegoroczną rundą niemieckiego pucharu ADAC Opel Rallye Cup. W tym cyklu ponad 20 młodych utalentowanych kierowców rywalizuje w identycznych rajdowych wersjach Opla Adama. W niemieckich zawodach Tomaszczyk i Jucewicz pokazali dobre tempo, czego potwierdzeniem było zwycięstwo na jednym z 12 odcinków specjalnych, a także miejsca w czołowej trójce wywalczone na czterech oesach.

Jak zauważa Jerzy Tomaszczyk zawody to była jedna wielka ruletka: **- Już od samego początku rajdu było wiadomo, że czekają nas zawody, które będą oponiarską ruletką. Wiatr wiejący znad morza co chwilę przeganiał i nawiewał chmury. My na pierwsze odcinki wybraliśmy bezpieczną kombinację opon deszczowych i tych na suchą nawierzchnię. Jeszcze przed startem lunął deszcz i nasza taktyka zdała egzamin, bo po pierwszej pętli byliśmy na prowadzeniu w Pucharze. Na drugiej pętli mieliśmy mieszankę suchego i mokrego asfaltu. Z tym też sobie poradziliśmy utrzymując się w ścisłej czołówce. Byliśmy zaledwie nieco ponad sekundę od liderów i to mimo tego, że dosłownie na minutę przed startem do ostatniej próby tej pętli lunęło deszczem, a my mieliśmy na kołach slicki. Przed finałową pętlą ulewa nie ustawała i w efekcie na odcinkach praktycznie stała woda. Byliśmy na to dobrze przygotowani, ale jak na ironię - na przedostatnim oesie, który wiódł po betonowych drogach poligonu trafiliśmy na suchą nawierzchnię.**

Tu zaczęły się problemy załogi: **- Szorstki beton dosłownie zjadł nasze opony, a co za tym idzie - sporą część naszej przewagi. Rywale byli raptem 0,9 sekundy za nami i czekała nas twarda walka o drugie miejsce. Było więc jasne, że na ostatnim odcinku nie ma mowy o zmniejszeniu tempa. Tak też zrobiliśmy, jechaliśmy równym tempem, bez szarżowania i przygód, dokładnie tak jak podczas poprzednich przejazdów tej próby. Jednak przed samą metą jedna z naszych opon się poddała, obróciliśmy się o 180 stopni i uderzyliśmy bokiem w przepust. To nie jest wymarzone zakończenie rajdu, ale cieszę się, bo po raz kolejny pokazaliśmy, że już w naszym pierwszym sezonie w ADAC Opel Rallye Cup jesteśmy w stanie dotrzymywać kroku czołówce cyklu** - komentuje kierowca.

Pisaliśmy o poprzednich występach Tomaszczyka [TUTAJ](#)

Portal OX.PL objął występy załogi swoim patronatem.



mat.pras./red.